

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. 13.50
agranica 18.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń

W tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwyczajne 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petittem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Odpowiedź Rządu Polskiego na deklarację Rosyjskiego Rządu Sowieckiego.

P. Cziczewin, minister spraw zagranicznych w Moskwie.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza odbiór deklaracji radiotelegraficznej rządu Republiki Rosyjskiej sowieckich z dnia 29 stycznia 1920 roku.

Deklaracja będzie rozpoznana i odpo-

wiedź rządowi Republiki Rosyjskiej sowieckich zostanie udzielona.

St. Patek,

Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dn. 4 lutego 1920 r.

Anglia-Rosja-Polska.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 24 stycznia.

W sprawie rosyjskiej nastąpił rozłam w gabinecie angielskim. Mówi się o ostrym konflikcie między Lloydem Georgem a Churchillem. W tym samym dniu, kiedy z Paryża nadeszła wiadomość, że Lloyd George zdołał nakłonić Radę Najwyższą do zniesienia blokady Rosji sowieckiej, minister wojny wydał alarmujący komunikat o groźbie ofensywy bolszewickiej.

Z ostatnich wypadków wnioskując, twierdzić można, że L. George dąży wszelkimi sposobami do zawarcia pokoju z Rosją, by tem samem rozpedzić głośnie, gromadzące się od wschodnich rubieży brytyjskiego imperium. Stoi on na stanowisku, że daleko niebezpieczniej jest zwalczać bolszewizm orężnie, aniżeli dać mu możliwość ewolucji i powolnego wymarcia i dlatego też jest przeciwnikiem interwencji w jakiegokolwiek formie. Z drugiej strony zaś minister wojny Churchill prowadzi swoją własną „politikę departamentalną”. W dniu ogłoszenia zniesienia blokady Churchill, Long (minister marynarki), Wilson (szef sztabu) i Beatty (dowódca floty) pośpieszyli do Paryża, by przeciwstawić się L. Georgowi. Lloyd George nie ukrywa swej niechęci i pogardy dla tych tak zwanych w Paryżu „lojalnych Rosjan”, którzy otrzymali materiał wojenny przehandlowali bolszewikom. Sprzedaż amunicji jest poprostu koroną całego rosyjskiego skandalu, i niema mowy o tem, aby Anglia ruszyła palcem na rzecz „białych generałów”, a przeciwnie, nie będzie miała nie przeciwko temu, jeśli bolszewicy raz na zawsze rozpedzą całą tę zgraję i zetrą w proch wszystkie wojska „białe” na terytorium rosyjskiem.

O ile mi wiadomo, że strony oficjalnej czynione były „przyjaźielskie” wyrzuty dyplomatom naszym, nawet za ofensywę dźwiękową. W każdym razie jest pewne, że ofensywa na Dźwięk mocno zirykowała Lloyd George’a. Powstaje bowiem skomplikowany problem, czy atak bolszewików na wojska polskie, znajdujące się tam, może być uważany za prowokację bolszewicką, czy też nie? I czy koalicja będzie obowiązana użyć Polsce jako sprzymierzeńcy pomocy, czy też nie? Gdyż nawet liberalna Anglia, która pragnie zostawić bolszewikom wolną rękę, o ile ograniczą się do terytorium rosyjskiego, nie mogłaby spokojnie

patrzeć na Polskę zagrożoną przeważającym atakiem. Churchill i jego partia wojenna są tego zdania bezwarunkowo i podlegają wspólnie z Francuzami do wojny. Natomiast Lloyd George ze wszech sił przeciwdziała temu, widząc w niej zapowiedź nowej straszliwej konflagracji wojennej.

Pomysł użycia Niemiec do walki z bolszewikami, szeroko omawiany w Niemczech, nie znalazł uznania L. George’a, który obawia się wpływu bolszewickich idei na masy niemieckie, wywołane i doprowadzone do rozpacz.

Pomysł zniesienia blokady i rozpoczęcia stosunków handlowych z Rosją — narazie nazywa się to z kooperatywnymi rosyjskimi — wyszedł z Anglii. Francja nie bardzo mu sprzyja. Natomiast praktyczni Anglicy rozumieją doskonale jaki interes przedstawiają niezapłacone skarby rosyjskie. Przytem bicie głową o mur nie należy do rozrywek narodowych angielskich i tylko nad Wisłą bywa uważane za sport. Jak nasi dyplomaci mogą nie widzieć strasznych następstw wojny z Rosją w chwili, kiedy Polska „wisi w powietrzu”, nie oparta o żadne granice, to przechodzi zwykłą zdolność pojmowania. Kraj stoi nad brzegiem ruiny ekonomicznej — przemysł nie może się rozwijać dzięki temu, że „sprzymierzeńcy” wolą nam sprzedawać gotowe towary za marki warte 1/10 pensa, niż dać nam surowce potrzebne do rozpoczęcia własnej wytwórczości.

Czy historia niczego nas nie nauczyła mimo, że zapłaciliśmy za naukę wiekiem niewoli? Czy mamy znów ratować „cywilizację” pod Moskwą, czy Kijowem, jak kiedyś trzysta lat temu czyniliśmy na zgrubę swoją pod Wiedniem? Czemu szuka wysłannik Sazonowa Sawinkow w Belwederze, kiedy zamknięto przed nim przedpokój Lloyd George’a? Jaki cel wojny z Rosją? Zglądanie ze świata idei? Toć wojna i nędza jej towarzysząca chyba dalszą ideą jej utworzenia drogę. Uznała to już Anglia, władczyni lądów i mórz, i wienna tradycji, co jej dała wielkie imperium, chyli się przed koniecznością. Nie pozostaje nam nic innego jak pójść za jej przykładem. W oparciu o Anglię wybrnąć możemy z trudności, gdy zawrzymy pokój z Rosją.

Cziczewin wydał znowu manifest, ogłoszony dziś w pismach, w którym raz jeszcze po-

nawia propozycję pokoju. Jutro przyjeżdża Patek do Londynu. Być może, że zdala od atmosfery paryskiej inne od dotychczasowych zapadną decyzje. W każdym razie chwila rozstrzygająca zbliża się nieubłaganie. Gdy na-

dejdzie, nie będzie już odwrotu: pokój — lub wojna, wojna po sześciu latach wojny — wojna straszniejsza od wszystkich dotychczasowych, wojna ostateczna szkieletów. Samobójstwo! A Niemcy czekają...

Sytuacja polityczna.

Jedno jest pewne — jeżeli dalej prowadzić będziemy wojnę z Rosją sowiecką, to będziemy ją prowadzić — sami. Wojna ta będzie się toczyła w warunkach dla bolszewików najdogodniejszych. Bo, nie przystępując do rokowań pokojowych, tem samem niesłychanie wzmacniamy moralnie Rząd sowiecki. A na dobitkę będziemy mieli do czynienia z Rosją, uroczystem oświadczeniem Ententy uwalniającą od blokady. Mogą tu być dwie ewentualności: albo zniesienie blokady doprowadzi rychło do wznowienia stosunków handlowych Europy i Ameryki z Rosją, albo też zniesienie blokady pozostanie prawie zupełnie na papierze z tej przyczyny, że Polska dalej prowadzić będzie wojnę. W pierwszym wypadku stosunki gospodarcze Rosji poprawią się, a narody coraz bardziej będą się oswajały z niezmiernie dla nich pożądanym stanem pokojowym. Przeciwnik nasz przeto będzie silniejszy, a walka z nim trudniejsza. Albo też blokada z naszej winy będzie dalej utrzymywana — a w takim razie cała nienawiść ludów, zawiedzionych w swoich nadziejach pokojowych i dotkniętych w swoich interesach materialnych, zwróci się przeciwko nam. Jakikolwiek w takich warunkach będzie wynik dalszej wojny, zemści się to na nas wtedy, kiedy nastąpi chwila likwidowania wojny i rozstrzygnięcia kwestii wschodnich.

Bo nie ludźmy się. Ententa nie dała nam mandatu rozstrzygnięcia spraw, dotyczących naszych granic wschodnich i wogóle spraw, wynikających z likwidacji carskiej Rosji — własną wolą lub przy zapewnieniu nam decydującego wpływu. W dalszym ciągu Ententa stoi na stanowisku, że wielkie mocarstwa sojusznicze mają tu głos nie tylko rozstrzygający, lecz wprost wyrokujący. Jeżeli chodzi choćby o Galię Wschodnią, to Ententa tylko „zawiesiła” swoją poprzednią uchwałę, ale bynajmniej nie zrzekła się prawa decyzji na naszą korzyść: do tej sprawy Ententa zamierza wrócić w sposobniejszej chwili i rozstrzygnąć ją czy to na naradzie ambasadorów, czy też w zarządzie Ligi Narodów.

Nie umieliśmy się porozumieć z Ukraińcami. Ponosimy konsekwencje. Jeżeli dziś nie ułożymy się z Rządem sowieckim, jeżeli dalej będziemy ciągnęli wojnę — to skorzysta z tego Ententa, aby w chwili, którą uzna za odpowiednią, warunki pokoju podyktować. A że opinia publiczna Europy nam przypisze winę swawolnego prowadzenia wojny, więc spotkamy się z nastrojami wprost wrogiemi. Jeżeli zaś na dobitkę nasze wysiłki wojenne doprowadzą do tego, że runie Rząd sowiecki, to będziemy mieli do czynienia z jego następcami, których Ententa oczywiście czuła otoczy opieką i którzy wysuną przeciwko Polsce wszystkie uroszczenia patriotyzmu wszechrosyjskiego w guście Sazonowów, Sawinkowów i Czajkowskich.

Dalszą więc wojnę toczyć będziemy nie tylko sami, nie tylko jako odosobnieni Don Kichoty wojny, kiedy można było zasiąść do stołu obrad pokojowych, ale na dobitkę — nie mając żadnych rękoiści co do owoców zwycięstwa, owszem — mając w świadomości wiecz-

nie przylotną myśl, że my oto krawimy się, rujnujemy, stajemy nędzarzami przez wojnę, a wyrok wyda — Ententa.

Pomoc Ententy w dalszej wojnie? Chyba rozstaniemy się z tem złudzeniem. Polityka Lloyd George’a jest zupełnie jasna i pod tym względem zgola nie chwiejna, przeciwnie — zupełnie konsekwentna. Lloyd George pragnie pokoju. Pomocy od Anglii nie otrzymamy, jeżeli do rokowań nie przystąpimy i dalej będziemy prowadzić wojnę.

Śmieszne byłoby, gdyby nasza reakcja polegała na Churchill i jego polityce wojennej. Niezgoda w łonie gabinetu angielskiego może wywoływać pewne wahania się, pewną chwiejność w szczegółach, pewne chwilowe odchylenia. Ale ogólna linja polityki angielskiej jest jasna — a jest to linja Lloyd George’a, nie zaś Churchilla. Pomijając to, że w gabinecie Lloyd George, jako premier, jest osobistością decydującą, Lloyd George ma potężne oparcie w pokojowym nastroju opinii publicznej angielskiej. A w Anglii jest to czynnik w ostatniej instancji rozstrzygający. Churchill zaś jest tylko przedstawicielem nielicznej reakcyjnej grupy społeczeństwa.

Na czyją więc pomoc liczymy? Francji? Ale Francja jest sama zbyt wyczerpana wojną, aby nam skutecznie dopomóc mogła, sama pomocy potrzebuje. Zresztą Francja nie wystąpi przeciwko polityce angielskiej i nie nie zrobi, czem by sobie mogła zrazić Anglię. Pamiętajmy, że Ententa dopiero wtedy „zawiesiła” swą decyzję w sprawie Gali Wschodniej, gdy przysiał na to Lloyd George.

Powtarzamy: polityka Anglii jest zupełnie jasna. Anglia chce pokoju. Kto wie, czy to nie O’Grady, prowadzący z ramienia rządu angielskiego rokowania z Litwinowem, podsunął Rządowi sowieckiemu myśl zwrocenia się do polnego z notą pokojową do Rządu polskiego.

Sposobność jest niesłychanie dla nas dogodna. Mamy możliwość porozumienia się z Rosją sowiecką bezpośrednio, a więc możemy uniknąć wyroku Ententy, na którym — jak doświadczenie uczy — zgola polegać nie można. Rokując bezpośrednio, występujemy jako państwo suwerenne. Prowadząc dalszą wojnę i zdając się na decyzję Ententy, schodzimy do poziomu klientów, zależnych od łaski i niełaski patrycjusza. Przystępując dziś do rokowań — mamy swobodę ruchów. Ententa, znosząc blokadę Rosji, nie może na nas wywierać nacisku, abyśmy wojnę z Rosją prowadzili. Przeciwnie nawet — Anglia pragnie pokoju i pozostawia nam samych siebie, gdybyśmy dalej wojnę prowadzić mieli.

Każda zwłoka, wszelkie odkładanie decyzji, wszelkie dążności w kierunku uniemożliwienia porozumienia — byłoby zgubne.

Rząd nasz odpowiedział Rządowi sowieckiemu, potwierdzając odbiór noty i obiecując jej rozpatrzenie.

Jest to początek — ale tylko formalny. W ślad za tem musi iść czyn pokojowy: odpowiedź na warunki i deklarację Rządu sowieckiego, zawarcie rozejmu i przystąpienie do rokowań pokojowych.

Ohyda.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zastanawiało mnie oddawna zagadnienie, jakie to „rodzime” właściwości stosunku naszego do Żydów wywołują nieustające historyczne alarmy żydowskie i usprawiedliwiają podobną potępiającą te stosunki opinię interesowanych sfer Europy i Ameryki. Było i jest dla mnie niewątpliwe, że duża, bardzo duża rolę odgrywa tu ogromne wpływy sfer żydowskich na prasę i lotrowska robota pewnych sprzedających grup żydowskich na bezpośredni obłatalunek niemiecki, czy też bolszewicki. Uważam, jednak, że takie wyjaśnienie całokształtu zjawiska jest już zbyt uproszczone, prymitywne i zupełnie niewystarczające.

Dopiero stosunek Sejmu, Rządu i sfer inteligentnych polskich do ohydnej sprawy ppor. Sadowskiego wyjaśnił mi to zjawisko i dla tego w poczuciu spełnienia ciężkiego, lecz bezwzględnie obowiązku, by osiągnąć choć pewną moralną rehabilitację naszego społeczeństwa — kreślę słowa poniższe:

Stała się rzecz straszna. Sześć kobiet żydowskich, przekupek, aresztowanych za przyjęcie do obozu szkoły podchorążych w Dęblinie, po zwolnieniu o północy z aresztu zostały zamordowane — utopione przez zbirów tuż przy obozie wojskowym. Ciężkie podejrzenie padło na ppor. Sadowskiego, lecz sąd, zbadawszy sprawę, nie znalazł dostatecznych dowodów popełnienia tej zbrodni przez ppor. Sadowskiego i skazał go tylko na sześć tygodni aresztu za chłostę, której poddal ten oficer dwie aresztowane Żydówki. Sąd nie miał dowodów — uznaje więc za fakt, że ppor. Sadowski rzeczywiście nie brał udziału w topieniu kobiet.

Chodzi mi o co innego. Oto, jak reagował Sejm, jak reagowały nasze sfery rządowe i jak reagowała nasza „inteligentna” opinia publiczna na oburzenie Żydów z powodu całego tego okropnego, wstrząsającego mordu. Jak przyjął interpelację Sejmu, nie będę wspominał. Mają to wszyscy świeżo w pamięci. Ze sfer rządowych odpowiedziano komunikatem treści wprost oburzącej. Trudno przedstawić sobie coś niedzielnego, jak jowialno — sielankowe, bagatelizujące słowa tego komunikatu o chłostę brzemiennych kobiet. Na jakich niższych moralnych znajdują się urzędnicy, piszący i

podpisujący podobne komunikaty! Komunikat ten rozesłano do wszystkich gazet.

Czekałem, długo napróżno czekałem wyrazów oburzenia uczciwej polskiej opinii publicznej.

Nareszcie przeczytałem wczoraj artykuł w tej sprawie A. Niemojewskiego w „Myśli Niepodległej”. Niemojewski miota gromy na Żydów i wyraża swoje oburzenie z tego powodu, że skazano na 6 tygodni aresztu oficera polskiego za chłostę kobiet. To jest już zupełne zdziwienie moralne i tem groźniejsze, że zupełnie i nieomylnie pewne przychylnego oddźwięku, a więc takież zgnilizny moralnej wśród dziesiątków tysięcy inteligentnych czytelników.

O szczegółach okropnej tej sprawy dowiedziałem się dopiero z artykułu p. Niemojewskiego, nie może więc być mowy o nieodpowiednim jej oświeceniu. Otóż każdy uczciwy człowiek po przeczytaniu opowieści p. Niemojewskiego musi przejść do wniosku, że jeżeli nawet sam ppor. Sadowski nie topił tych kobiet, to nie ulega wątpliwości, że całym swym poprzednim chorobliwym znęcaniem się nad żydowskimi przekupkami stworzył odpowiednią atmosferę i warunki dla tego ohydnej mordu.

Po przeczytaniu i przemyśleniu tego artykułu stało się dla mnie jasne, że jako jedno z przekleństw niewoli, szerokie sfery inteligencji naszej noszą na sobie złowieszcze piętno jakiejś atrofii moralnej, że rzeczywiste brak wysokiej atmosfery moralnej nawet na wyżynach tych sfer jest wyróżniającą właściwością, czyniącą nasz stosunek do Żydów wyjątkowo ciężkim i trudnym do zniesienia.

Tak! jest smutny, bardzo smutny mój wniosek. Z wyjątkowo przykrem uczuciem oddaję te słowa do druku i nie radzę, bardzo nie radzę Żydom czynić z tych słów moich nieuczciwego użytku. I tak już zbyt dużo mają Żydzi na sumieniu bezwzględnych występów i napaści przeciwko zrywającemu materjalnie i duchowe kajdany Narodowi Polskiemu — wystąpię na samo wspomnienie których, gdy się stosunki zmieniają — będą się wstrząsać moralnie.

Janusz Pierzeński.

Przeholowali..

Jerzy Sorel tyczy proletariatu dzielnej i mądrej burżuazji. Nie przez sentyment dla niej, oczywiście, ale dlatego, że nie na świecie darmo: tylko przez walkę z tęgim, rozumnym przeciwnikiem proletariatu szybciej zdola się wyrobić, dorosnąć do objęcia i istotnego sprawowania rządów i zmiany ustroju. Nie mówiąc już o tem, że mądra burżuazja mądrze też prowadzi sprawy ogólnie — kulturalne i narodowe, na których i proletariatu zależeć musi.

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na sytuację Polski, to przedstawia się ona poprostu rozpaczliwie. Burżuazja polska jest haniebnie głupia, bierna, płaska i niedołężna.

Pewien mądry Anglik, który bawił niedawno w Polsce przez czas dłuższy, powiedział bez ogródek: Macie najlepszy lud pod słońcem i najgłupszy rząd, jaki kiedykolwiek istniał.

Ale głupota rządu jest tylko odbiciem głupoty klas rządzących: nie jest to bynajmniej głupota indywidualna — jej zarzut nie może ułbić jednostkom; to głupota, że się tak wyrażymy, sytuacyjna, a więc fatalna, nieuchronna.

Lecz tem gorsza.

Dopuszczono do takiej, jak dziś, sytuacji w stosunku Ententy do nas i do wojny. Byłaby to najkomicniejsza z fars, jakie zna historia, gdybyśmy się nią mogli bawić, zamiast płakać nad nią.

Ale i załamywanie rąk nad ogółem jakiejś klasy lub narodu także się na nic nie zda — to sprawa na lata. Gdy za lat kilkanaście — a może kilkadziesiąt — powstanie znowu w Polsce poczucie godności narodu i państwa, żaden najbielszy, żaden najczarniejszy Polak — jesteśmy tego pewni — nie będzie mógł bez palącego wstydu myśleć o chwili obecnej. Dziś jeszcze większość naszych klas posiadających niezdolna jest zrozumieć, że dalej pogardy i lekceważenia dla państwa jakiegos, niż t. zw. Koalicja dla nas, posunąć niepodobna. Tak się postępuje już nie z niewolnikami nawet, ale z niewolnikami — idiotami.

„My będziemy handlowali z Rosją i robili na niej dobre interesy, a wam będziemy za bajonkie sumy odstępowali dalej stary materjał wojenny, wywołując jednocześnie od was wszystko, co wartościowsze; a wy będziecie za to bili się i krew lali przez czas nieokreślony, niewiadomo za co, po co, ni dla czego — już nawet nie w obronie naszych interesów, ale ot tak sobie, na wszelki wypadek, by nas aseku-

rować; bo a nuż się jednak okaże dla nas wygodniejsze zwalczać znów bolszewików; nuż handel się nie uda; nuż znajdzie się znowu jakiś bohater à la Kołczak lub Denikin, co wam zafiaruje warunki pokoju” — to zdanie bolszewickie gorzej, lecz dla nas, kto wie, może troszkę wygodniejsze... Musicie się jeszcze wyśmienicie odpowiednio z „własnej” szlachetnej woli, aby czuć dla nas wdzięczność — wielką wdzięczność, godną wielkiego narodu — za to, że wam laskawie przyznamy... Chelmszczyznę. Jeżeli ją przyznamy... To się dopiero zobaczy. Tymczasem bierzcie się, państwo, do pracy i do milczenia! Rozkaz!

Na szczęście niema tego złego, aby na coś się nie zdało. W swem pomianieniu burżuazja polska burżuazja zachodnio — europejska stanowczo już przeholowała. Wszystko ma swe granice. Naszym prawniczym piśmem rzędył miły; twarzę się przeciągając, wzrok staje się niewyraźny... Byłby to widok zdolny obudzić w nas głębokie zadowolenie (Schadenfreude, jak mówią Niemcy), gdyby nie chodziło o rzeczy tak tragiczne, tak strasznie poważne — o byt i niebyt, albo już conajmniej o ruinę kraju.

Oficjalni mędrcy i przewodcy duchowi naszej burżuazji łącznie z kołtunerją nie wiedzą, co myśleć, co mówić, co pisać... Ale już coś półgębkiem bąkają — już jeden drugiego łokciem trąca — dodają sobie wzajem animację — szukają kogoś najśmielszego — przedrukowują skwapliwie artykuł Dąbskiego z „Gazety Ludowej” — tu i owdzie nawet dorzuca doń słowo — zobaczyl! nareszcie, że sytuacja jest „poważna”. To już dobrze. Nie można wymagać za wiele — wedle stawu grobla.

Chcemy wierzyć, że będzie wkrótce jeszcze lepiej, że wszystko — nawet haniebna ślepotą naszych klas rządzących — ma w końcu swe granice.

Galba.

Rząd otrzymał łapówkę?

A ustawa o karze śmierci?!

„Hajnt” donosi: „W zeszłym tygodniu warszawscy hurtownicy papieru dostarczyli znaczny transport papieru dla rządu po znacznie niższych cenach, niż na rynku. Dostawa ta była swego rodzaju bonifikacją za to, żeby do papieru nie zastosowano tych samych przepisów, jakie panują u nas w stosunku do produktów pierwszej potrzeby”.

W sprawie wydalenia rob. rolnych.

Konferencja w min. rolnictwa.

Zgodnie z postanowieniem, powziętem na ostatnim posiedzeniu konferencji w sprawie umowy zbiorowej pomiędzy Zw. zaw. rob. rolnych a Zw. Ziemian, wczoraj w min. rolnictwa toczyły się pod przewodnictwem min. pracy Pełpowskiego obrady nad sprawą wydalenia robotników rolnych. Ze strony Zw. zaw. rob. rolnych brał udział tow. Kwapiński, Olszewski i Borkowski, poseł tow. Barlicki, przedstawiciele min. rolnictwa, min. robót publicznych, głównego Urzędu ziemskiego i min. pracy.

Tow. Kwapiński oświadczył w imieniu Zw. rob. rolnych, iż pożądanem byłoby utrzymanie obecnej ilości pracowników na roli, w najgorszym wypadku liczba może być zredukowana w stosunku do 1 ordynariusza na 30 morgów. Minister Pełpowski w imieniu rządu zakomunikował, że uważa za konieczne aby wszyscy pracownicy byli zatrudnieni. W razie, jeżeli nie będzie można zatrudnić wszystkich rob. rolnych na wsi, i nastąpi redukcja pracowników, należy zapewnić im byt albo przez skierowanie na roboty publiczne, przez emigrację lub też przez parcelację.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 117.

Ustawa ta w drugim i trzecim czytaniu została przyjęta en bloc.

Ochrona własności autorskiej.

Pos. W. Jabłonowski (Enbud.) oświadcza, że Komisja do Spraw Zagranicznych doszła do przekonania, iż przyznanie Polsce do konwencji berneńskiej z dn. 9 września 1886 r. byłoby tylko formalne, dopóki Polska nie posiada własnego prawa autorskiego. Komisja uznaje wniesienie do Sejmu projektu ustawy o własności autorskiej za pilne, ponieważ interesy nasze, zwłaszcza w Ameryce Półn., która jeszcze nie ratyfikowała traktatu, są narażone na szwank.

Rezolucję Komisji przyjęto.

Preliminarz budżetowy min. rob. publicznych.

Pos. G. Głębicki (Enbud.) zaznacza, że na okres, który obecnie przeżywamy, budżetu nam jeszcze nie przedstawiono. Projekt budżetu, który był nam już przedstawiony, tyczył się pierwszego półrocza 1919 r. Komisja skarbowo-budżetowa czekała dotąd na przedłożenie budżetu na dalszy okres 9-cio miesięczny, sięgający od 1 lipca r. b. po koniec marca r. b. Dotąd jednak tego preliminarza budżetowego nie otrzymaliśmy. Wskutek czego Komisja zmuszona jest ciągle naradzać się nad projektem budżetu za półrocze już ubiegłego 1919 r.

Budżet dawniejszy za pół roku zaledwie przekraczał dwa miliardy marek, projekt budżetu za dalsze 9 miesięcy wyniesie 14 miliardów. Tak dalece zmieniły się stosunki. Dochody za ten okres 9-cio miesięczny wyniosły 3 miliardy, t. j. tyle, ile zawotowaliśmy na podwyżki dla urzędników. Podatki wpływają skąpo, nie podniesiono ich, aczkolwiek waluta spada.

Ministerjum Robót Publicznych w preliminarzu za pierwsze półrocze roku zeszłego wykazało wydatków 109 milionów 555 tys. 470 mk., o dochodów 8,788,000. W rzeczywistości jednak dochody i wydatki były inne. Na roboty publiczne wydano 113 milionów 863 tys. 127 mk. ponad preliminarz, chociaż według projektu budżetowego miało wydać 100 milionów mk.

Mówca twierdzi, że w Ministerjum tem sadzą pracuje urzędników.

Do końca czerwca odbudowano w 19 miastach powiatów tylko 18% do 41% mieszanych domów. Władze administracyjne leżą biernie i nie chcą się wykonać ustawy o dostarczaniu drzew dla odbudowy. Jakkolwiek przeznaczaliśmy 180 milionów na cele odbudowy, to tej kwoty nie można było dotychczas użyć, bo komisje powiatowe dopiero obecnie powstają i dopiero obecnie będą mogły wejść w życie.

Mówca prosi o przyjęcie rezolucji, co też Izba uczyniła.

Poza porządkiem dziennym załatwiono sprawę przejęcia przez państwo instytutu głuchoniemych we Lwowie. Po referacie pos. Koczura wniosek odpowiedni przyjęto bez dyskusji w 2-im i 3-tim czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej pp., o ile komisja do spraw zagranicznych ukończy do czasu tego swe prace.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 11-ej odbędzie się posiedzenie Komisji parlamentarnej Z. P. P. S. wraz z przedstawicielami Związku w Sejmowych Komisjach spraw zagranicznych i wojskowych.

Dodatek drożyznany dla emerytów wojskowych.

Pos. Wojdański (Zjedn. Nar.-Lud.) w imieniu Komisji skarbowej referuje uchwalone dodatki drożyznane dla emerytów. Wynoszą one w Małopolsce — dla emerytów nie wyższych niż 400 kor. — 200%; do 600 koron — 100%; do 1000 koron — 75%; powyżej 2000 kor. — 20%; w b. Królestwie Polskiem — do 200 mk. — 250%; do 300 mk. — 200%; do 1000 mk. — 100%; powyżej 2000 mk. — 20%. Dodatek ten wynosiłby ogółem w b. Królestwie 4 miliony mk., a w Małopolsce dla wojskowych b. armii austriackiej 18 milionów mk. Ustawa powyższa nie tyczy się Wielkopolski, gdzie emerytury są znacznie wyższe.

punkt wyjścia dla rokowań pokojowych. Zważywszy, iż dalsze prowadzenie wojny na Wschodzie, rujnujące nasze życie ekonomiczne, wywołujące drożyznę i spadek waluty oraz nieprodukcyjne obciążenie kraju, jest dla państwa i narodu zarodkiem rozkładu i najcięższych klęsk gospodarczych, konferencja żąda w imieniu robotników, zorganizowanych w P. P. S., natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych z rządem sowieckim, jednocześnie zwracając się do C. K. W. i Z. P. P. S. w Sejmie z wezwaniem do podjęcia w tej sprawie jaknajszerszej i jaknajenergiczniejszej akcji.

W sprawie Związków Zawodowych: Zważywszy, iż stosunki, jakie panują w komisji Centralnej i w Radzie Zw. Zaw. m. st. Warszawy są w wysokim stopniu szkodliwe dla klasowego ruchu robotniczego z powodu uprzedzenia na terenie związków akcji politycznej przez komunistów, wymierzonej specjalnie przeciwko P. P. S., co ujawnia się na każdym zebraniu, organizowanym przez Radę Zw. Zaw.;

że takie stosunki dłużej trwać nie mogą, gdy przez prowadzenie walki politycznej na terenie związków ogół robotniczy zniechęca się do tych ostatnich, co osłabia klasowe związki zawodowe i wzmacnia związki żółte;

Konferencja międzydzielnicowa jaknajenergiczniej protestuje przeciwko takiej akcji na terenie związków i uchwała dążyć do wyeliminowania ze Związków elementów warcholskich, komunistycznych, kierujących się nie interesem i dobrem klasy robotniczej a walką z P. P. S. dla samej walki, miast skierować swe wysiłki do wspólnej walki z burżuazją i wyzyskiem kapitalistycznym. Ogół robotniczy konferencja wzywa do energicznego przeciwstawienia się warcholskiej taktyce komunistów, by kres położyć wszelkiej agitacji politycznej w Związkach. Konferencja stwierdza, że Związki zawodowe są instytucjami bezpartyjnymi i wskutek tego żadna agitacja polityczna na ich terenie nie może być tolerowana.

Konferencja międzydzielnicowa stwierdza, iż na ostatnim wlocu zwołanym przez warszawską Radę Związków zawodowych zamiast zajmować się sprawami zawodowymi, działacze komunistyczni uprawiali agitację przez cały czas przeciwko P. P. S. Konferencja jaknajenergiczniej protestuje przeciwko podobnemu postępowaniu, wzywając wszystkich towarzyszy P. P. S.-owców w zarządach do złożenia w tej sprawie protestu w ciębach kierowniczych Związków zawodowych.

Ze względu na to, że porządek obrad nie został wyczerpany, dalszy ciąg obrad uchwalono przenieść na wtorek 10 b. m.

Zadania robotników przemysłu metalowego.

Wobec niedotrzymania umowy przez Koło Przemysłowców, zawartej ze Związkiem robotników przem. metalowego czyli niedostarczenia robotnikom produktów w postaci dodatku drożyznianego w naturze, a głównie wobec szalonej drożyzny, Związek metalowców na ogólnym zebraniu mężów zaufania Rad fabrycznych postanowił wystawić następujące zadania:

1) Przyjmowanie robotników do pracy przez Związek, wydalenie za zgodą Rad fabr.

2) Wydawanie dodatku drożyznianego w następujących ilościach produktami: 1 korzec ziemniaków, 8 funtów słoniny, 2 f. oleju, 5 f. cukru, 7 f. grochu, 8 f. kaszy, 15 f. mięsa, 10 f. maki, 4 puszki mleka skond., 3 f. mydła, 10 pudów drzewa lub 6 pud. węgla. Przyczem produkty: a) muszą być zdane do użytku; b) wydawane do 15-go części, a do 31 każda mies. reszta; c) Komisja związkowa ustala ceny na wymienione produkty według cen wolnego handlu (rynkowych) 8-go i 23-go każda mies. i przesyła je do Koła Przem. i Rad fabrycznych. Według tych cen musi być wypłacona równowartość pieniężna 31 każda mies. w razie niewydania tych produktów.

Powyższy dodatek ma być wydawany w całości dla rodzin powyżej 8-ich osób, w ilości ½ dla rodzin z 2-ich osób, w ilości ¼ dla samotnych powyżej 18 lat, wzgl. 16 lat dla kobiet.

3) Najmniejsze płace dzienne dla: rzemieślników 60 mk., pomocników fachowych 41 mk., pomocników placowych 31 mk., kobiet 30 mk., robotników młodocianych 22 mk., robotnie 20 mk., praktykantów w I roku 15 mk., w II roku 23 mk., w III roku 31 mk., przyczem, jeśli ceny na produkty i przedmioty pierwszej potrzeby podniosą się na rynku o 25%, następuje tym samym równomierne podniesienie plac.

4) Dwu tygodniowy urlop po ½ roku, 4-tyg. po roku.

5) Praca podniówkowa dopuszczalna w nagłej potrzebie z dopłatą 100%, a w święta 150%. a) Przerwy w pracy nie z winy robotnika — płatne. b) W razie częściowej likwidacji lub zamknięcia fabryki czy zakładu — 6-cio tygodniowe wypowiedzenie lub wypłacenie.

6) a) Zpomoga pogrzebowa w razie śmierci robotnika 1.000 mk., żony 700 mk., dziecka 500 mk. b) W czasie choroby do 8 tyg. wypłacanie całego lozu, po 8 tyg. ½ lozu. c) Choroba wypadkowa — cały loz do czasu wyzdrowienia lub odškodowanie. d) Jeśli robotnik pracował w firmie 10 lat i utracił zdolność do pracy — wypłacanie ½ lozu emerytury. e) Kobiutom w pólgu — zwalnia-

nie od pracy na 8 tygodni i wypłacanie całego lozu. f) Bilety do kąpiel dla robotników i ich rodzin co dwa tygodnie.

7) a) Oplacanie za dzieci robotników wpisu. b) Oplacanie wpisu za młodocianych robotników i robotnice. c) Uregulowanie praktyki młodoc. i ich stypendjów nastąpi w dodatkowej umowie przed rokiem szkolnym.

8) W razie doprowadzenia do strajku — zapłata za czas jego trwania.

9) Powyższe zadania wchodzić w życie od dnia ich podania.

Wszelkie pertraktacje i ostateczna decyzja zapadnie musi do dnia 13 lutego 1920 r.

Związek rob. przem. metal. w Polsce.

Z ruchu robotniczego.

(Ze Zw. Zaw. Pracowników Hotelowych. Dnia 24 stycznia przy udziale licznie zgromadzonych członków, odbyło się rozne zebranie pracowników hotelowych.) Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie został powołany tow. J. Olszewski. Po odczytaniu protokołu zebrania i komisji rewizyjnej, pierwszy zdał sprawozdanie skarbnik tow. Musiał — z działalności związku W. Orarowski (prezes) i Jabłonowski (sekretarz). Zebrani wyuchawszy sprawozdanie uchwalili członkom zarządu, a tow. tow. Orarowskiemu i Jabłonowskiemu w szczególności wotum zaufania, prosząc ich o pozostanie na swych stanowiskach nadal, poczem zabrał głos tow. Olszewski, który w treściwych słowach zwrócił uwagę zebranych, iż wszystko to co już zdobył i co zdobyć może na przyszłość pracownik hotelowy, zawdzięcza klasowemu stanowisku swej organizacji i jej kierownikom, zakończył życzeniem w imieniu klasy pracującej pomyślnego rozwoju związku, z przestrzeganiem zasad klasowości i solidarności, wśród swej organizacji i łączności z całą klasą pracującą na klasowym stanowisku. Dodać należy, iż tow. Olszewski jest głównym czynnym organizatorem zw. pr. hotelowych.

N a d e s ł a n e.



DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY Aleksander Guttman Warszawa.

Biuro centralne: **Marszałkowska 130**, tel. 67-61 i 91-32.

Składy: **Aleje Jerozolimskie 54**, tel. 109-25.

Odlewnia Żelaza i Fabryka wyrobów Metalowych Praga, Stalowa Nr. 53. ADRES TELEGRAFICZNY: „AGUTT-WARSZAWA“.

WŁASNE ODDZIAŁY: 1) Wiedeń I. Johannesgasse 3, tel. 135 2) Wiedeń I. Maximilianstr. (Biuro projekcyjne). 3) Hamburg II. Holzbrücke 2, tel. 485 (Freihafenlager).

WŁASNA REPREZENTACJA: Kopenhaga, Vestervoldgade 91, tel. 33-43.

FILJE w ORGANIZACJI: w Gdańsku, Zurychu, Londynie, Nowym Jorku, a po wznowieniu stosunków z Rosją: w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Rydze i Władywostoku.

RACHUNKI PRZEKAZOWE:

w Banku Handlowym w Warszawie, w Banku Dyskontowym Warszawskim w Warszawie, w Banku Spółek Zarobkowych Oddział Warszawski, w Warszawie, w Angielsko-Austrjackim Banku w Wiedniu, w Międzynarodowym Banku Handlowym w Wiedniu, w Vereinsbank w Hamburgu.

Dostawa surowców i produktów chemicznych dla Kopalń, Hut i Fabryk.

Żelazo, Metale, Karbid, Koks, Cement.

Maszyny do obróbki metalu i drzewa.

KOMPLETNE URZĄDZENIE KOPALŃ, HUT I FABRYK.

Artykuły budowlane wszelkiego rodzaju.

SPRZEDAŻ HURTOWA:

Kół transmisyjnych stalowych, Dźwigów wszelkiego rodzaju, Silników elektr., gazowych i ropow. Węży metal., gum. i parcianych, Armatury do wody i pary, Filców i wyrobów filo., technicznych, Narzędzi wszelkiego rodzaju,

Pasów transmisyjnych, skórzanych, parcianych, z szerści wielbł. etc. Lin drucianych, Wyrobów gumowych i płyt uszczeln. Tarcz szmerglowych i płótna szmergl. Tygli grafitowych, Artykułów technicznych różnych.

Samochody osobowe, ciężarowe, pług motorowe i maszyny rolnicze.

Oferty i kosztorysy składamy tylko na pisemne zapytania.

Wydział Aprowizacyjny Ministerjum Poczty i Telegrafów

kupuje wszelkie produkty spożywcze i artykuły codziennej potrzeby. Oferty należy składać na ręce Kierownika Wydziału Aprowizacyjnego M-wa Poczty i Telegrafów w Głównym gmachu Poczty przy ul. Wareckiej, parter.

Ożywną dyskusję wywołała sprawa rekwizycji hoteli, nosząca piętno gwałtu, a tym samym i idejski dla pracowników hotelowych, jak również i sprawa obecnej potwornej drożyzny pobudziła zebranych do konieczności wystąpienia z akcją o polepszenie bytu.

Wyzysk-pracy przez obco krajowców, licznie hotele zamieszkujących, dziś jest najgorszą plagą dla pracowników hotelowych. W związku z tym zebrani wyrazili ostry protest, zobowiązując zarząd przysłać do realizowania uchwał zebrania z powyższem związanych.

Wobec źrilkich stosunków, jakie panują w hotelu Angielskim, zebrani postanowili poprzeć solidarnie wyzyskiwanych pracowników hotelu Angielskiego ogólnym strajkiem, o ile panowie właściciele nie nauczą się zamiast wyzysku, fachowości do prowadzenia hotelu.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego powiadamia, że organizacyjno zebranie delegatów związków zawodowych, świetlic, klubów robotniczych i kooperatorów, które miało się odbyć dn. 5 b. m., zostało odwołane. Ponowny termin zebrania zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Z życia partji.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dziś, dn. 5 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie Nr. 5-6 odbędzie się posiedzenie wydziału.

Okr. Kom. Poczty P. P. S. Dziś, dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Okr. Kom. Poczty P. P. S. Referat wygłosi tow. Praussowa.

Dzielnica Mokotowska. Dzisiaj, w czwartek, o godz. 6 m. 30 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Wieczornica. W sobotę, dnia 7-go odbędzie się w lokalu Okr. Kom. Robotniczego, Al. Jerozolimskie 56, o godz. 8 wiecz. wieczornica robotnicza, uroczysta pocztą francuską z nagrodami. Bilety do nabycia w lokalu O. K. R. i na Dzielnicy Mokotowskiej. Cena biletu 5 mk.

